

7. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 27 V 2000

Przychodzący w Duchu Świętym Bóg

„A Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!”. A kto słyszy, niech powie: „Przyjdź!” (Ap 22, 17).

1. W niedzielę poprzedzającą uroczystość Zesłania Ducha Świętego w Liturgii Słowa rozlega się wołanie: „Przyjdź!” Stanowi ono jakby ostatnie słowo Objawienia Bożego, bo rzeczywiście jest konkluzją, jednym z ostatnich wersów ostatniej księgi Nowego Testamentu, Apokalipsy św. Jana. Jest zatem jakby ostatnim i najwłaściwszym słowem włożonym w usta Kościoła przez Ducha Świętego. Wołanie to rozlega się jako odpowiedź na obietnicę: „Oto przyjdę niebawem...” Tęsknota Kościoła – Oblubienicy ma osiągnąć swój skutek w drugim przyjściu Jezusa Syna Bożego, ale przecież każde Jego przyjście w Duchu Świętym jest tym przyjściem, którego Kościół pragnie i oczekuje. Kim On jest, przychodzący w Duchu Świętym Jezus?

Jest Alfą i Omegą, Pierwszym i Ostatnim, Początkiem i Końcem. W ten sposób natchniony św. Jan wyraża – po pierwsze – pełnię Jezusa. Już Grecy posługiwali się wyrażeniem „od alfa do omega” (pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego), a Żydzi mówili „*od alef do taw*” (pierwsza i ostatnia litera alfabetu hebrajskiego). Czynili tak, by wskazać zawsze na pełnię czegoś, na stan, do którego już nic nie można dodać, na absolut. To właśnie Jezus jest Tym, który niczego nie potrzebuje, aby w pełni być Sobą, jest Bogiem, który może jedynie udzielać ze swej pełni.

„Pierwszy i Ostatni”, to wyrażenie, które oddaje wieczność będącą przymiotem Jezusa Chrystusa, w Nim zawiera się cały bezkres czasu, Jego jest czas i Jego wieczność, prawdziwa rzeczywistość, która nie mierzy się wskazówkami zegara. Jezus jest Kimś, z którego wszystko wyrasta i do którego wszystko zmierza – Bóg, który wszystko ogarnia, a przez nic nie jest ogarniony, nawet przez ludzki umysł. Jest Początkiem historii wszechświata i jego Końcem, a zatem jest absolutnym autorytetem. Już starotestamentowi rabinowie powiadali, że skoro Bóg jest początkiem, to swojej mocy od nikogo nie otrzymał, skoro jest środkiem, to z nikim nie dzieli swej mocy, a skoro jest końcem, nikomu swojej mocy nie przekazuje. Jezus przyjdzie więc jako Ten, którego człowiek całym sercem pragnie i oczekuje, bo jeżeli czegoś potrzeba człowiekowi, to właśnie mocy, wieczności i pełni.

2. Ale On zjawi się także jako „Odrośl i Potomstwo Dawida”, a więc jako spełnienie wszystkich prorocत्व mesjańskich. Jest On tym, który został namaszczony i posłany przez Boga, zapowiedziany już w raju, po grzechu pierwszych rodziców, jako Ten, który zniszczy moc zła.

Dlatego przyjdzie jako „Gwiazda świecąca, poranna” W Starym Testamencie nazwanie kogoś „gwiazdą poranną” było równoznaczne z zaliczeniem go do grona bohaterów, ale nam przypomina także o wielkim prorocत्वie mesjańskim „Wzejdzie gwiazda z Jakuba...” (Lb 24, 17). Tytuł ten ma jeszcze inne znaczenie, bardziej codzienne i praktyczne. Oto gwiazda poranna zwiastuje nadejście dnia, przed którym ucieka ciemność nocy. Tak właśnie przed Jezusem Chrystusem ucieka moc grzechu i śmierci. Zmartwychwstały Jezus przypomina nam, że On jest światłością świata i przeciwieństwem wszelkich ciemności. I takie znaczenie ma Jego przyjście.

Pan Jezus przedstawia się właśnie kimś takim, gdy wypowiada wielkie słowa Modlitwy Arcykapłańskiej, które są jakby testamentem danym Apostołom. Przede wszystkim jednak stanowią odsłonięcie Bóstwa Jezusa Chrystusa. Jest On bowiem Tym, który jest w Ojcu, a Ojciec w Nim. Jest prawdziwym Bogiem, który w zmartwychwstaniu objawił swą moc, wieczność i pełnię. Przychodzi do ludzi, by przynieść im uczestnictwo w tych boskich przymiotach. Tajemnica przyjścia Ducha Świętego właśnie na tym polega, że człowiek może być wyposażony w pełnię samego Boga.

3. A co zobaczył w otwartym niebie św. Szczepan, pierwszy męczennik? Zobaczył tę samą właśnie rzeczywistość, zobaczył „*Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga*”, a więc Boży Absolut pomieszczony w prawdziwym człowieczeństwie Jezusa Chrystusa. Czy zatem nie dostrzegł swojej przyszłości Szczepan, gdy go kamienowali? Jego wizja jest bardzo zbieżna z natchnionym widzeniem św. Jana Apostoła, nie tylko z tego powodu, że obydwaj widzieli Syna Bożego – Jezusa Chrystusa. Apokalipsa mówi nam, że Jezus przychodzi, a wraz z Nim Jego zapłata, nagroda. Św. Szczepan dostrzega, że ta zapłata jest tak wielka, że warto „płukać swe szaty” we krwi, „aby bramami wejść do Miasta” Jego oprawcy, którzy nic nie widzieli, swoje szaty po prostu „złożyli u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem” Ten, który przychodzi w otwartym niebie, przynosi dary niezwykle: moc, pełnię i wieczność. Tego nie mogą zaoferować oprawcy Szczepana, mogą najwyżej podnieść wielki krzyk i zatkać sobie uszy, by zagłuszyć prawdę o Bóstwie Jezusa Chrystusa.

Nie inaczej postępuje świat współczesny, który na hasło Wielkiego Jubileuszu: *Jezus Chrystus, wczoraj i dziś, Ten sam także i na wieki* usiłuje w niektórych swych sektorach zatykać uszy lub głośno krzyczeć, by zakrzyczeć prawdę o odwiecznym powołaniu człowieka, o jego tęsknocie, która może się spełnić tylko w przyjściu Zbawiciela. Wysiłek to daremny, jak na to wskazuje dalsza historia życia młodzieńca zwanego Szawłem.

Tęsknota za spełnieniem powinna określać postawę współczesnego Kościoła – Oblubienicy i jego członków. To właśnie otwartość na ożywcze działanie przychodzącego Ducha Jezusa umożliwi czerpanie z wody życia, umożliwi pełne szczęście i zbawienie. Jezus przychodzi jako Bóg, który chce zbawiać. Modlitwa św. Szczepana: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego!” jest właściwie tym samym wołaniem, które powinno określać Kościół, wołaniem Oblubienicy z Apokalipsy: „*Przyjdź, Panie Jezu!* Jest to też krzyk, ale krzyk tęsknej miłości Oblubienicy ku Oblubieńcowi. Zatem „kto słyszy, niech powie: „Przyjdź!”, a On odpowie: »Zaiste, przyjdę niebawem«”

ks. Janusz Czarny